

SŁOWO

Wilno, Niedziela 14 listopada 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odroczaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, sgranicz 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 20 groszy
Opłata pocztowa nieznaczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 zł za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Rynek 19
NOWOGROD — ul. Rynek 9 8
POSTAWY — ul. Rynek 19
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Z sali assamblowej.

Narady stronnictw: czy iść na Zamek.

WARSZAWA, 13 XI. (tel. wt. Słowa) W dniu dzisiejszym od rana obradowały prawie wszystkie kluby sejmowe nad tem czy wziąć udział w otwarciu sesji sejmowej na Zamku. W rezultacie obrad: Ch. Narodowi, Z. L. N., Ch. D. postanowili wziąć udział w otwarciu sesji sejmowej na Zamku. W. Wywolenie, Stronnictwo Chłopskie pozostawiały swym członkom wolną rękę, N. P. R., P. P. S., mniejszości słowiańskie, żydzi i komuniści uchwalili nie iść na Zamek.

Otwarcie sesji sejmowej.

WARSZAWA, 13 XI. (tel. wt. Słowa) O godz. 130 zaczęli nadciągać na Zamek poszczególni posłowie i senatorowie. Przybywających warty Zamkowe witwały prezentowaniem broni.

O godz. 1 min. 45 przybył na Zamek p. Premier Marszałek Piłsudski oraz wszyscy członkowie rządu, którzy zebrał się w gabinecie przylegającym do sali assamblowej. W końcu przybył również marszałek Sejmu Rataj i w zastępstwie marszałka Senatu vicemarszałek Woźnicki.

O godz. 2 otwarto podwoje wiadące do sali assamblowej, gdzie zbrani posłowie i senatorowie stanęli półkołem otaczając niewielkie podium.

O godz. 2 min. 15 z przyległego gabinetu weszli na salę członkowie rządu z ministrem Bartlem na czele i w kilka chwil później ukazał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzyszeniu p. Premiera Piłsudskiego i byłego szefa kancelarii cywilnej p. vice-ministra Cera. Pan Prezydent wstąpił na podium odczytał następujące oświadczenie:

Panowie Posłowie i Senatorowie. Na podstawie art. 25 i 37 Konstytucji zarządzeniem mojem z dnia 31 października 1926 roku zwołałem do miasta stołecznego Warszawy Sejm i Senat na sesję zwyczajną, zaś z zarządzeniem mojem z dnia 8 listopada 1926 roku wyznaczyłem datę otwarcia sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu na dzień dzisiejszy. Na sesję tę rząd wniósł dn. 20 października 1926 r. projekt ustawy skarbowej wraz z preminarzem budżetowym na okres od 1-go kwietnia 1927 do 31 marca 1928 roku i będzie się domagał od ciąż ustawodawczych jej załatwienia. Oczekując od pp. Posłów i Senatorów sp. nienia ciążącego na nich obowiązku ogłaszam sesję zwyczajną Sejmu i Senatu za otwartą. Warszawa dnia 13 listopada 1926 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.

Po odczytaniu oświadczenia pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił salę. W ten sposób dokonany został akt otwarcia zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Pierwsze posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA 13 XI PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przed przysięgnięciem do porządku dziennego Marszałek doniósł Izbie o zwołaniu sesji mandatu poselskiego przez pos. Chelmskiego (ZLN), o mianowaniu prof. Włodkiewskiego Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, o wycofaniu przez Ministra Skarbu noweli do ustawy o przyznaniu akcjom T-wa Kredytowego prawa przysięgi, o gwarancji skarbowej oraz wpłynięciu wniosków prokuratorów w sprawie wydania sądom niektórych posłów.

List Marszałka Izby Poselskiej.

Następnie Marszałek powołując się na zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu i otwarciu sesji otworzył 306 posiedzenie Sejmu. Przed przysięgnięciem do preminarza budżetowego na rok 1927—28 Marszałek zakomunikował Izbie, iż wystąpi do Ministra Skarbu w dniu 10 listopada br. pismo następującej treści:

„Przełożenie rządowe preminarza budżetowego na rok 1927—28 przez p. Ministra Skarbu nadesłało mi datę 28 października. Data wniesienia budżetu do Sejmu jest rzeczą nie obowiązkową, gdyż od niej liczy się okres trzech miesięcy poostawiony Sejmowi przez Konstytucję do rozpatrzenia preminarza budżetowego. Ponieważ Sejm zostanie uruchomiony dopiero dnia 13 listopada, to jest z chwilą otwarcia sesji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i ponieważ w tym czasie momentu wojny Sejmowi rozpocząć swe prace, a między innymi i prace nad preminarzem budżetowym, pozostawienie na przedłożeniu rządowemu datę 28 października staje się niemożliwym. Rzeczą wydaje się być jasną i bezsporną, że bez dalszych wywodów chcę prosić Pana Ministra o zmianę daty wniesienia budżetu z 28 października na 13 listopada.

Komunista przeciw dekretowi prasowemu.

W sprawie nagłej przemawiał następnie pos. Sochacki, który domagał się rozpatrzenia przed preminarzem sprawy dekretu prasowego. Pos. Sochacki wniosku żadnego

Expose min. Czechowicza.

Budżet zrównoważony.

Przedłożony Wysokiej Izbie budżet na r. 1927/28 opiewa po stronie wydatków na globalną cyfrę 1898 679 975 złotych.

Przychody są zaprojektowane w kwocie 1 899 252 571 zł.

Porównując wzrost wskaźnika w chwili sporządzania budżetu na r. 1927—28 z rokiem 1925, stonowięcy 22 proc. dojdę należy do wniosku, że zaprojektowany budżet jest oszczędniejszy znacznie, niż faktyczne wykonanie budżetu państwowego na r. 1925. Budżet 1927—28 przewyższa r. 1925 o 4 proc. Ten wzrost rząd uważa za nieunikniony wobec wzrostu cen. Zamknięcie preminarza cyfrą 1898 milionów wymagało znacznego ograniczenia wydatków. Ełaty osobowe (urzędnicy i funkcjonariusze niżsi) urzędów administracyjnych zostały zredukowane z 62 890, według preminarza urzędowego na r. 1926, do 60 118, czyli o 4,5 proc. Uległy dalszej redukcji ełaty policji państwowej o 834 osób (stan faktyczny na dz. 31 XII 1924 r. stanowił 42 040, według preminarza wydatków na r. 1926—32 861 i według niniejszego preminarza 32 027).

Ogólne zaś zmniejszenie ełatów w dziale administracji w porównaniu ze zrewidowanym preminarzem na r. 1926 stanowi 5 608 stanowisk i to nie zważając na zwiększenie personelu nauczycielskiego o 585 osób.

Przy układaniu budżetu rząd wychodził z założenia, że deficyty budżetowe są niedopuszczalne i że budżet

zeta winien być za wszelką cenę zrównoważony.

Gros naszych wpływów stanowią daniny publiczne i dochód z monopolu państwowych. Z tego źródła wpłynęło w r. 1924—1 182 miliony, w r. 1925—1 329 milionów i w r. 1926 oczekiwane wpływy wyniosą około 1 493 miliony.

Na rok 1927—28 preminowano z tego tytułu 1 597 milionów.

W tem miejscu zaznaczyć muszę, że 10 proc. nadzwyczajny dodatek, który rząd zamierza prolongować na rok następny, w roku bieżącym był pobierany częściowo od lipca, a częściowo od drugiej połowy miesiąca września.

Dodatek ten przyniesie w roku przyszłym w przybliżeniu o 40 milj. złotych więcej. Po uwzględnieniu tej okoliczności, widzimy, że dochód z danin i monopolu został preminowany o 64 milj. więcej od spodziewanych wpływów roku bież.

Dochody wszystkich resortów (rez. M. stwa Skarbu) są obliczone o 5 milionów więcej niż się osiągnie w r. 1926, przedsięwziętym zaś państwowym o 6 milj. więcej, przyczem oczekiwana jest zwykła dochodów koleji państw. ponad dochód z roku 1926 w wys. 7 milionów.

Nezawodnie preminowane wydatki, bez specjalnych wysiłków ze strony rządu, znajdują swe pokrycie w normalnych dochodach preminowanych na podstawie obecnego stanu prawnego.

Środki zabezpieczenia równowagi budżetowej.

Uposażenie urzędników państwowych jest niskie. Podwyżkę dąby się tylko w części zrównoważyć drogą redukcji personelu, która może być przeprowadzona pod warunkiem ulepszenia organizacji pracy i zwiększenia jej wydajności, co w znacznym stopniu może być osiągnięte przez stosowanie wyższych płac. Siusnem również jest przewidywanie możliwości wzrostu cen, co niewątpliwie spowoduje zwiększenie innych wydatków na administrację, a będzie wymagało zastosowania przez rząd niezbędnych środków celem utrzymania równowagi budżetowej. Wobec położenia międzynarodowego Polski jest rzeczą niezbędną utrzymanie silnej armii, z tem jednak zastrzeżeniem, że wydatki na ten cel będą utrzymane w granicach trzeczwo zrozumianej konieczności.

Wydatki na oświatę nie są zbyt wielkie w stosunku do całości budżetu i w przyszłości będą bezwzględnie zwiększone zarówno w cyfrach absolutnych jak i względnych.

Celem zapewnienia równowagi budżetowej misja Kemmerera proponuje

nie podwyższenie stawek podatków pośrednich i przywrócenie podatku węglowego w wys. 1 zł. od tony. Dalej misja proponuje podniesienie dochodów z podatku gruntowego, który jej zdaniem jest niski, rozszerzenie podatku obrotowego na rolnictwo i nawet zwaloryzowanie podatku w związku ze spadkiem złotego i wzrostem cen. Rząd nie uważa jednak za możliwe wprowadzenie wskazówek tych w życie w całej rozciągłości. Przedewszystkiem byłoby niebezpiecznym podwyższenie podatków pośrednich jako potęgujących drożyznę. Z tych samych względów niemożliwym jest rozciągnięcie podatku obrotowego na rolnictwo. Wogóle ze względu na stan gospodarczy kraju uniknąć narazie należy zwiększenia stawek podatkowych i rząd zamierza osiągnąć potrzebne środki w drodze bardziej intensywnego wyzyskania istniejących źródeł dochodowych bez podwyższenia stawek podatkowych.

Utrzymanie tej równowagi rząd uważa za swe najważniejsze zadanie.

Złoty.

Zapewnienie równowagi budżetowej na dalszą metę pozostaje w ścisłym związku z kursem złotego.

Kurs zaś złotego uzależniony jest przede wszystkim od bilansu płatniczego.

Sprawność aparatu kontrolującego przy Ministerstwie Skarbu pozostawia nadal wiele do życzenia, lecz poczynione już zostały kroki celem stworzenia sprężystej organizacji.

nie zgłosił. Z kolei Marszałek udzielił głosu p. ministrowi skarbu Czechowiczowi, który wygłosił przemówienie.

Po wyłączeniu min. Czechowicza.

Dyskusję nad expose p. Ministra odczytał do nasępnego posiedzenia.

Następnie p. Marszałek zakomunikował, że szereg kluców zgłosił wniosek o uchwalenie dekretu prasowego. W tym samym przedmiocie zgłosił wniosek pos. Churucki (Ukrain.). Oba te wnioski Marszałek odesłał do komisji prawniczej, nadmieniając, że z po. za Sejmu wywołano szereg wątpliwości formalnych w kwestii tych wniosków. Marszałek siol na stanowisku, że wątpliwości będą mogły być rozpatrzone na komisji prawniczej.

Dalej wpłynął wniosek o wybór komisji w sprawie wypadku na poście Zdzichowski. Marszałek oznajmił, że otrzymał od rządu wiadomość, iż śledztwo w sprawie tego wypadku toczy się, od-ytając więc wniosek do komisji prawniczej Marszałek zwrócił uwagę na ten fakt przewodniczącego komisji i jej członków, albowiem ewentualne wybrane komisji śledczej w chwili, kiedy śledztwo jeszcze się toczy mogłoby doprowadzić do konfliktu prawnego.

Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek o godz. 10 min. 30 przed południem. Na porządku dziennym jest dyskusja nad expose p. Ministra Skarbu, ewentualne sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie wniosków o uchwalenie dekretu prasowego oraz wybór vicemarszałka na miejsce pos. Płuckiego (ZLN), który godność o złoty.

Budżet i obrona państwa.

Czytamy o tem, iż w najbliższych czasach mają być uzyskane kredyty zagraniczne na budowę elewatorów, młynów i piekarń, czytamy również, iż w ostatnich dniach przedstawiciele Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej zostali przyjęci przez ministra skarbu p. Czechowicza, którego prosili o przyznanie kredytu w wysokości 5 milj. zł. na budowę młynów i piekarń spółdzielczych.

Jesteśmy w przededniu ważnych decyzji, mających doniosłe znaczenie dla państwa i dlatego niezbędnem jest zadanie sobie pytania: kto ma fakcję apropróczającą poprawę życia: spożywcę czy producenta?

Spożywcą korzystającym z dobrodziejstw rozbudowy elewatorów, młynów i piekarń będzie z jednej strony ludność miast i większych ośrodków przemysłowych, z drugiej wojsko.

Przyjrzyjmy się jak sprawa przedstawia się w dotychczasowym ujęciu. Tróską rządu w pierwszych latach powojennych był brak artykułów pierwszej potrzeby, zwiększający się w miarę wykupywania tych artykułów przez spożywcę na zapas.

Czynnik rządzający upatrując w zjawisku powyższym niebezpieczeństwo jarzén społecznych, zmuszone były zastosować szereg rozporządzeń policyjnych, które, nie będą w zgodzie z naturalnym biegiem życia gospodarczego, dawały jednak pewne pozory opieki nad konsumentem, więcej działając na system nerwowy spożywcę niż na jego budżet domowy.

Poza tem dla uspokojenia spożywcę tworzyły się komitety obywatelskie, by przez wciągnięcie w krąg zagadnień gospodarczych, poznania kalkulacji cen dać mu możność w samoobronie czerpania sił do zniesienia ciężkich warunków życia. Ełekt jeżeli chodzi o uspokojenie mas i partii sejmowych, o zrzućenie z głowy odpowiedzialności, był bezwarunkowo dodatni, a opierał się na starum i wypróbowanym systemie streszczającym się w słowach „divide et impera”.

Mijały jednak lata, produkcja się zwiększała i dziś już nie brak artykułów pierwszej potrzeby jest górującą troską. Wyłania się inna — a jest nią potrzeba gwałtownie ustabilizowania kosztów utrzymania, a co za nią idzie uniknięcie deficytu w budżecie państwowym.

Przechodząc do apropróczacji wojska, to chyba niema w Polsce człowieka, któryby po wojnie światowej, z przykładu Niemiec w pozycji których znalazł się Polska w czasie wojny, nie rozumiał, iż pogotowie nasze w czasie pokoju prowadzonem być winno w taki sposób, aby potrzeba mobilizacji zastała nasze państwo tak zorganizowane, by z jednej strony wszyscy zdolni do noszenia broni bez podstawowych ćwiczeń wojennych stanąć mogli do szeregu, z drugiej — by krajowy przemysł i rolnictwo bez większych wysiłków zmobilizowane mogły zostać.

O nierozumieniu przez sfery rządzące potrzeby ciągłości akcji w zapoatrywaniu wojska świadczy „projekt ustawy o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa”, wypracowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, który to projekt w sposobach udzielania zamówień rządowych ujmuje w inny sposób zamówienia rządowe w czasie pokoju, a inny w czasie „rozpoczęcia działań wojennych”.

Nie będę mówił o materiałach pochodzących z przemysłu technicznego, gdyż sprawa ta nie wchodzi w zakres poruszonego przemennie zagadnienia, twierdzę jednak, że dostawa produkcji rolnej w postaci zbóż i maki ujęta musi być już obecnie w czasie pokoju w zupełnie planową akcję i musi stanowić z ewentualnem rozpoczęciem działań wojennych jedno nieprzerwane pasmo.

Reasumując powyższe — twierdzę, iż rząd przy rozbudowie elewatorów, młynów i piekarń ma dwa górujące ponad inne zadania: bezdeficytowy budżet i obronę państwa.

Po za tem musimi mieć zrozumienie, iż jedno z drugim spleatają się w ogólnopństwowem ujęciu i oddzielnie rozstrzygane być nie mogą.

Teraz trzeba odpowiedzieć, której spółdzielczości spożywców czy producentów przypaść powinna akcja apropróczająca.

Dla każdego jest chyba zrozumiałem, iż wybór musi paść na producenta. Za nim przemawia całokształt wymagań państwowych i on jedynie bez żadnych pośredników dać może

najtaniej ieb, a w czasie pokoju tak zorganizować dostawę dla wojska, by wojna nie sprawiła przerwy w całej akcji.

Może być postawiony zarzut, iż przez oddanie w ręce producentów akcji apropróczacji zreszta się świadomie rolników na jawną zgubę spożywców. Tak postawiony zarzut będzie słuszny z punktu dotychczasowego ujęcia polityki apropróczającej w której chodziło stale o obronę, chociażby powierzchnową, klas, a nie o korzyść państwa.

Ostatnią jednak naradą gospodarczą w Warszawie, która się odbyła pod przewodnictwem v-premiera Bartla — pozwala ufać, iż wysokie stanowisko państwowe jakie zajmuje rząd obecny, będzie przyświecało i w rozstrzygnięciu kwestji apropróczającej.

Polska jako kraj rolny najwięcej na tem traci, iż nie posiada poważnego zrzeszenia rolników dysponującego elewatorami, suszarniami, młynami i piekarniami, wreszcie dostatecznym kredytem, dającym możność sprzedaży swych plonów w najbardziej odpowiednim czasie po najlepszych cenach. Zaopatnienie zaś wewnętrzne rynku z usunięciem chwilowych braków zbóż w ośrodkach miejskich, łatwiejszym będzie dla rządu mając do czynienia z zrzeszonym rolnictwem niż z rozproszkowanym.

Czasy się zmieniają jak również i warunki. Nie walka klas, lecz walka rządu o współzycie klas, staje się naczelnem hasłem XX wieku.

Wymagają tego co raz bardziej komplikujące się warunki gospodarcze, jak również obrona państwa.

Jedną z prac „Zachowawców”.

Chcę tu rozwinąć myśl o roli jaka przypada sferom zachowawczym w związku z zaopatrzeniem miast i wojska w żywność, wychodząc z założenia, iż znaczna część producentów rolnych przynajmniej większej własności naturalnym biegiem rzeczy ku zachowawcom grawituje.

Rozwinięcie tej myśli szczególnie nadaje się dla Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, która „statutowo „ma na celu konsolidację całej inteligencji polskiej dla wspólnej politycznej, społecznej i gospodarczej pracy na Wschodzie”.

A zatem nie wpływa na masy przez propagowanie hasel klasowych wyborczych, lecz organizowanie warstw inteligencji do pracy jest naczelnem hasłem „zachowawców”.

Już w maju 1924 r. w „Słowie”, pisząc o „Rolnikach i chłozynie” propagowałem myśl podjęcia przez rolników „pracy ekonomicznej, polegającej na tem, by mając w ręku tak dużą część produkcji artykułów żywnościowych i surowców użytkowych je w przeprowadzeniu organizacji, mającej na celu zbliżenia konsumenta do producenta.

Bowiem w pracy polegającej na dawaniu ludziom tego czego oni potrzebują, w dawaniu bez chęci nadmiernego zysku, leży potęga moralnej i materialnej dźwigni górującej nad pustemi frzesami o najbardziej obiecującym zacięciu.

Warunk perzbiorowe Polski układały się w ten sposób, iż skupienie miejskie, zabrawszy w swe ręce pierwsze skrzypce, zupełnie zapomnieli, iż są tylko mniejszą częścią narodu, więc zaś wsłuchana w melodyjne tony miasta oddawała się siódkiemu „dolce far niente”.

O ile stan taki mógł, z większą lub mniejszą bezkarnością, trwać w warunkach pracy narodowo-społecznej, stanowiącej jedynie ło bytowania narodu w niewoli, o tyle w wymogach pracy o szerokim zakresie państwowotwórczym stał się trucizną i jadem zairuującym organizm.

Słyszymy utyskiwania na to, iż „nastąpi okropne czasy”, iż „świat stał się tak okropnie zły” i „tak niepodobny do przedwojennego”.

Ale właśnie w tem „niepodobieństwie do przedwojennego”, w tem rozszerzeniu obowiązków społecznych, aż do zadań państwowych z jednoczesnem nieprzygotowaniem ogołu do wypełnienia tych zadań leży zło któremu należy zaradzić.

A zło i choroba tkwi w ciasnej spłaszczonej którą nam okres niewoli porostawia. Spuszcza ta nam oprócz frazesów nie lub prawie nie w dziedzinie pracy państwowej nie pozostawia, wysiłki zaś nasze z czasów zaborych skierowane były jedynie w propagowaniu „egoizmu narodowego i walki klas”.

Dzś czasy się zasadniczo zmieniły. Odpowiedzialność za państwo z

Sejm i Rząd.

Min. Moraczewski opuścił PPS.

WARSZAWA, 13 XI (tel. wt. Słowa) Jak wiadomo C.K.W. P.P.S. wobec przejścia do opozycji zażądało od Min. Moraczewskiego aby albo opuścił gabinet albo złożył mandat. Min. Moraczewski wybrał to drugie po naradzie z premierem marszałkiem Piłsudskim. Zrzeczenie się mandatu przez min. Moraczewskiego było już przewidywane i wobec tego fakt ten nie wywołał większego wrażenia. W kołach politycznych przypuszczają, że zrzeczenie się Min. Moraczewskiego nie pociągnie za sobą większych następstw.

Referent budżetu.

WARSZAWA, 13 XI (tel. wt. Słowa) Na następnym posiedzeniu Sejmu, które wyznaczone zostało na wtorek poza dyskusją nad expose min. Czechowicza dokonany zostanie podział na komisje oraz wybrany będzie generalny referent budżetu. Będzie nim prawdopodobnie pos. Byrka z klubu PSL. Piast

Minister Niezabykowski w Wilnie.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych p. Karol Niezabykowski przybywa do Wilna. Pan Minister obecny będzie na posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego, Związku Kółek Rolniczych oraz na obradach zjazdu delegatów powiatowych kresowego związku ziemian i zjazdu ziemianek.

Nowość wydawnicza!
Opuściła prasę drukarską i znajduje się we wszystkich księgarniach
najświeższa praca
Czesława Jankowskiego
p. t.
„Z czeczotkowej szkatułki”
(16 portretów w tekście).
wydana z racji jubileuszu 50-lecia
pracy literackiej autora.
Zamówienia z prowincji kierować do
drukarni M. Latour’a,
Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5—80.
CENA 5 ZŁOTYCH.

tych rządów obcych i nienawistnych nam spada na rząd własny, który musi być nam bliskim i droгим.

Wreszcie polityka narodowo-społeczna, nie przestając istnieć, dominującą rolę ustąpić musi wymaganiom gospodarzem państwa, które po zniszczeniu wojennem i przy chwiejności waluty są tak wielkie, iż potrzeca oddania skoordynowanego wysiłku całego narodu problemom gospodarczym musi stanowić grunt, na którym wyraść będzie typ nowego obywatela odrodzonej Polski.

A to by rolnictwo stanowiące 70 proc. ludności miało decydujący wpływ na wytworzenie nowego typu obywatela powinno być zadaniem jak rządu tak i sfer rolniczych.

Przez zbliżenie konsumenta do producenta zmniejszymy odległość między wsią i miastem — odległość która wypełniona jest przez rozmaitego rodzaju pośredników nietylko handlowych lecz i politycznych.

Do atmosfery drobnośrodkowych przetargów partyjnych hodowczych w zaduchu kabaretowo-dancinowym miasta wpuścić należy odświeżający przewiew z pól, któryby rozwał nagromadzone chorebotwórcze miazmy niewoli.

Należy zerwać z dotychczasowym kramiarskim sposobem przetargów klasowych!

Należy uwierzyć w twórczość rolnictwa, o którym współczesny myśliciel włoski del Polo Pardi mówi iż: „Rolnictwo jest najpełniejszym, najdoskonalszym, najgłębszym i najszybszym przejawem ludzkiej działalności i humanitarymu. Rolnictwo to życie, to pokój, to jasnowidzenie, to tęsknota, to wiera, to środek zwalczania namiętności, to walka, to poświęcenie, słowem jest ono wszystkim co wywyższa człowieka w jego największych i najlepszych przejawach jego ludzkości”.

Rolnik powinien to umieć, że dziś musi on być uważany za prawdziwego istotnego pracownika społecznego, na którego spada obowiązek, aby jego ziemia dała możliwie największy plon w interesie zbiorowości ludzkiej jak następnie również w jego własnym interesie.

Michał Obieziński.

KOLEJOWE

O naszych sprawach.

Półkole prasowe.

Listopada w Nowej Wilejce.

— Korespondencja Słowa —

W szary mglisty poranek jesien-ny na błoniach u stóp Wileńki zaczęły się zbierać organizacje społeczne i oświatowe, szkoły, wojsko i niezliczone tłumy mieszkańców w celu uczczenia ósmej rocznicy odrodzenia państwa, rozbrojenia okupantów i wypędzenia Niemców.

O godz. 10.30 mszę św. odprawił ks. proboszcz Nowak. Po mszy św. i odpiewaniu „Te Deum” wstąpił na ambonę ks. Nowak. Chwila ciszy. Kaznodzieja zaczyna słowami:

„Ten jest dzień, który nam uczynił Pan.

Radujmy się i weselmy!”

Z utęsknieniem, tego dnia z u tęsknieniem wyczekiwali wieścze i bohaterowie Narodu, jak Mickiewicz, Kościuszko i inni, a myśmy właśnie tego radośnego dnia doczekali.

Tym dniem było oswobodzenie Ojczyzny naszej z jarzma niewoli, którego to rocznicę dziś obchodzimy.

Kazanie ks. Nowaka — to jeden wielki hymn uwielbienia Ojczyzny. „A kiedy Naród zbudzony powstał, dał wodza, w Naród wierzycy” — przytacza ks. Nowak słowa wieścze — „a wtedy Polska będzie wielką i potężną!” Tym wodzem, który w Naród uwierzył, był nie kto inny tylko Józef Piłsudski, który po powrocie z niewoli ujął w swe ręce władzę. On to nakazał wrogom posłuch i poszanowanie granic naszych. To też słusznie ks. Nowak zakończył swe kazanie słowami:

Szczęśliwe ludy i szczęśliwe

kraje,

Gdzie genjusz Wodza, bohatera

męstwo

I żywot, który w ofierze oddaje,

Wielkim ideom zapewni

zwycięstwo!

Po kazaniu odpiewano „Boże coś

Polsko!” i po krótkim przemówieniu

pana pułkownika Kunickiego do

wojska, wzniesiono okrzyki na cześć

Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pre-

zydenta Państwa i Marszałka Piłsud-

skiego.

Uroczystość zakończono defiladą

wojska przed Dowódcą Garnizonu,

pułk. Kunickim.

Wieczorem, staraniem „Ogniska”

kolejowego, urządzono akademię, na

którą się złożyły: przemówienia p.

Andysza i ks. Nowaka, produkcje

muzyczne, wykonane przez orkiestrę

kolejową, śpiewy chóralne wykonane

przez uczniów gim. św. Kazimierza

oraz koncert fortepianowy przez p.

Puchowską.

Podczas nabożeństwa i akademii

mięscowy prezes Koła LOPP p. bur-

mistrz Ostromecki z dwoma paniami

urządził kwestę, która dała 80 zł,

przekazanych na rozwój lotnictwa

polskiego.

Dodać jeszcze należy, że uroczys-

tość zaszczylił swą obecnością p.

starosta powiatu Wileński-Trockiego.

NOWO-ŚWIECIANY.

— „Ogniska kolejowe” i p. S.

Linowski. W końcu sierpnia b. r.

opuścił Wilno udając się na stałe do

Bydgoszczy zastępcą naczelnika Wy-

działu Administracyjnego Dyrekcji

Kolei Państwowych i przewodniczący

Kolejowego Komitetu LOPP. p. Sja-

nisław Linowski. Wyjazd został spo-

wodowany przeniesieniem na wyższe

stanowisko naczelnika Wydziału Kon-

trolu Dochodów Dyrekcji Radomskiej.

Wymieniony znany był społeczeństwu

krakowskiemu jako wielki patriota i

nieustraszonego działacza społecznego.

Postać to niezmiernie sympatyczna i

ciesząca się zaufaniem szerokich

warstw pracowników kolejowych.

Podczas bytności w Wileńskiej Dy-

rekcji p. Linowski szczególną opieką otaczał Ogniska Kolejowe. Zrzeczenia te, mając swe siedziby na wszystkich większych stacjach Dyrekcji, ze względu na działalność w duchu chrześcijańskim i narodowym, bez żadnych zabarwień partyjnych, są bardzo cennymi ośrodkami myśli i słowa polskiego na kresach. Wobec rosnących wpływów agitacji białoruskiej istnienie ich nabiera tem większego znaczenia. Niektóre z Ognisk powstały bez żadnych subwencji rządowych, jedynie z dobrowolnych składek pracowników kolejowych, jak np. Nowo-Święcieńskie. Ostatnio, dzięki staraniom p. inż. Bluma—naczelnika warsztatów wąskotorowych, Ognisko tamt. przystąpiło do budowy nowego lokalu ogniotrwałego, w miejsce dotychczasowego prowizorycznego, lecz brak odpowiednich funduszy wstrzymuje narazie dalsze prowadzenie robót.

Początkowy rozwój Ognisk był uśmiał popieranym przez poprzedniego prezesa Dyrekcji p. inż. Landsberga, w czasach późniejszych, szczególnie w roku 1925 przez obecnego prezesa p. inż. Staszewskiego. Należy z uznaniem podkreślić zainteresowanie się i łaskawą opieką nad pewnymi sekcjami Ogniska Kolejowego p. prezesa Ogniska Staszewskiego oraz starania pp. Maruszki i Chmielewskiego.

Po wyjściu p. Linowskiego, wszelkie funkcje dotyczące popierania ruchu kulturalno-oświatowego objął z urzędu p. Zielecki.

Miejmy nadzieję, iż poparcie to

nie będzie tylko urzędowe,

M. Maksymowicz.

— (t) Kursy hodowlane w

Łodosiach i Komajach pow. Święcia-

ńskiego odbyły się trzydniowe kursy

hodowlane organizowane staraniem

Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego.

Po wygłoszonych przez pp. inspek-

tora Opackiego i Żywieckiego referat-

ach licznie zebrani rolnicy brali u-

dział w dyskusji, jaka wyłoniła się po

tych referatach. Panowie prelegenci

udzielali fachowych porad.

KRÓLEWSZCZYZNA

— (t) Handel inwentarzem ży-

wym. Wojewoda Wileński p. Wł.

Rackiewicz zezwolił na handel in-

wentarzem żywym na targach odby-

wających się co poniedziałek każde-

go tygodnia w osadzie przy stacji

kolejowej „Królewsczyzna”.

Handel inwentarzem żywym o-

bywać się będzie po stwierdzeniu

przez Starostę w Olszynie urzędzie-

nia targowicy zgodnie z obowiązują-

ymi przepisami weterynaryjno-sanit-

arnymi.

DLA pp. FRYZJERÓW

WODA KOŁONSKA ca 45p,

60p i 80p od zł. 3.75 za kilogram.

Mydło w proszku do golenia po

1 zł. 80 gr. Brylantyna, brzytwa, pasy,

kamienie. Po cenach konkurencyjnych,

DEBESSE/A. Wilno, Trocka 20

Biuro Techniczne - Handlowe

J. KRZOŁEK I A. ANTONOWICZ

Wilno, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560.

Adres tel. — „KRZANT Wilno”

poleca po cenach fabrycznych artykuły

techniczne i materiały budowlane.

Popierajcie Tydzień Akademika.

Żądajcie wszędzie

znany ze swej jakości

oryginalny włoski

STOCK COGNAC Medicinal.

Wystawa projektów konkursowych pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Wystawa projektów konkursowych pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Otwarta w b. Ujeżdżalni przy Placu Orzeszkowej dn. 14 listop. 1926 r.

Wystawa nadesłanych na konkurs projektów pomnika Adama Mickiewicza, co go w Wilnie wzniesie zamierzamy — niema jednolitego charakteru artystycznego. Najzupełniej zgodnie z rozprawieniem panującym dziś w rzeźbie ogólnowilnołowej: w jakim ma iść kierunku rzeźby pomnikowej? Czy ma, według starej jak świat ideologii, oddawać, choćby z precyzją fotograficzną postać goryllifikowanego pomnika meza — czyli też stać ma na cokule pomnika symbol, mający wywołać, przywieść na myśl całą potęgę i wielkość działalności danego meza?

Rzeźbiarze są na rozdrożu. Tu już nie chodzi o styl ten lub owy: o klasycyzm czy futuryzm; tu chodzi o zasadniczą koncepcję.

Konkursowa wystawa wileńska jest doskonałym obrazem tego dwójjakiego pojmowania istoty, znaczenia oraz, aby się tak wyrazić, misji pomnika.

Jedynie dzieło Stanisława Szukalskiego odznaczone jednomyślnie pierwszą nagrodą niejako wybiegło po

nad oba kierunki sięgając w dziedzinie sztuki, gdzie symbolika pomnikowa przestaje być rzeczą główną i ostateczną a jest tylko drogą prowadzącą na szczyty Piękna.

Zwiedzającego wystawę uderza przede wszystkim jej wyjątkowa obfitość. Wnętrze b. ujeżdżalni — a nie małe — formalnie zasiane lasem białych kolumn, figur, splezionych w piramidy ornamentów, brył, ziomów, architektonicznych motywów, co wszystko razem sprawia na razie wrażenie chaosu. Widać tylko wyraźnie cztery potężne rzędy modeli przebiegające wzdłuż areny ujeżdżalni.

Przy ogólnym, powierzchniowym, pierwszym rozejrzeniu się po istnym labiryncie 67 projektów nadesłanych na konkurs, uderzy niewątpliwie spora doza nieporadności cechująca mnogie eksponaty. Artysta, jakby bezradny wobec ogromnego piśarskiego dzieła Mickiewicza, wobec tego, co by sam chciał o Wieszczu Patriocie i o jego roli wśród narodu powiedzieć: ustawiający cokolwiek kolumnę, gdyby jaką kość pacierzową swej kompozycji, spletrza dookoła tego pryncypalnego kręgosłupa — co tylko się da: ornamenty, figury, emblematy.

Byłoby więc ciekawie zobaczyć, jakby z Mickiewiczem. Dość powiedzieć, że jeden z artystów (godło „Zubr”

z tytułu cokuła dźwigającego figurę Wieszczę umieszczał w całej swej postaci... „Zubr”! Oczwiste, twórca „Pa-na Tadeusza” opisując „puszcz litewskich przepaści głębiny” nie mógł zapomnieć o „królu” rodzimej fauny... lecz niech każdy osądzi czy jest najmniejsza racja uniemożliwiająca właśnie ten, nader uboczny, rys ogromnej Mickiewiczowej „szczęśliwości” jako malarsza stron rodzinności? Inny artysta stawia u cokułu pomnika Mickiewicza — leguna z ostatniej wojny.

Ani słowa, Mickiewicz łaknął „wojny ludów” wieszcząc, że ona wskrzesi Polskę lecz ślad do leguna na pomniku nie tak blisko jak się zdawało twórcom modelu pod godłem „Kochajmy Ojczyznę”. Dalej: spostrzega się od razu inklinację do otaczania postumentu z figurą Mickiewicza postaciami wyjętymi z dzieł jego. Pod tym względem jest typowa kompozycja pod godłem „F” gdzie u ławy szeroko okalającej kolumnę artysta ustawił cztery grupy: Wojskiego grającego na rogu, Jankiela, Konrada Wallenroda i, jeśli mnie pamięć nie myli niewieścią jakąś postać. Na jeszcze innym modelu: nieśmiertelny starzec uczy nieśmiertelne pachole czytać dzieła Mickiewicza.

Uderza też bardzo a bardzo nie-dbalie, pobieżnie, wprost lekceważąco konkurs wykonanie i obrobienie nie-dopuszczalnie wielu projektów. Wy-

Gazety endeckie stale napadają na rząd. Ale nie umiają tych napadów formułować tak dobrze, jak to czyni p. pos. Niedziałkowski w Robotniku

Spółceństwem nowoczesnym nie można kierować, wymagając odeń ślepej wiary, a nie dając mu wzajemnie żadnej wskazówki, dokąd kierownicy losów kraju iść zamierzają. Skład osobisty obecnego Rządu budził z punktu najdalej idące wątpliwości. Później — zamiast programu — przyszły fakty, fakty liczne coraz bardziej jaskrawe, coraz bardziej rażące: Niewieleż, narada gospodarcza i jej wyniki, komisja p. Wierzbickiego, zahamowanie reformy rolnej, zupełny brak istotnej walki z drożyzną, próby odcięcia związków zawodowych od partii socjalistycznej, dekret, skierowany przeciw wolności słowa i druku, dłwna obojętność na problem narodowościowy. Musiano chyba zdawać sobie sprawę, że wszystko to razem wzięte musi doprowadzić z konsekwencją nieuniknioną do zdecydowanej opozycji proletariatu.

Panowie endecy zwalczając rząd Władzie, potwierdzają to p. Niedziałkowski: hamuje on reformę rolną, odciąga robotników od socjalizmu. Przecież trzeba jaknajprędzej wprowadzić p. Witosza, by obronił reformę rolną i solidaryzował robotników w partii socjalistycznej.

Kurjer Poranny podaje za Agencją Wschodnią wiadomość zupełnie fantastyczną: mianowicie że kandydatem na króla polskiego upatrzonym przez p. Dmowskiego jest książę Cyryl bułgarski. Ma to być jednocześnie kandydat p. Kramarza, który, jak wiadomo, jest monarchistą i życzy sobie króla dla odrodzonej ojczyzny. Istotnie wiadomość ta zbiega się z sympatją kół endeckich i piastowskich dla zgubnie zdaniem naszym idei o jedności państwową czesko-polskiej. Zwracali także swego czasu uwagę filii p. Witosza z Bułgarią, a sam p. Witosz jeździł nawet do Bułgarii. Ale żeby tak od razu ks. Cyryla na króla. No! No! — Coś w tem musi być — niema dymu bez ognia, jak powiada przysłowie — chociaż jak się zdaje w danym wypadku ogniem jest wyłączenie... Agencja Wschodnia.

Na razie jednak pomniejsi Piastowcy nie tylko monarchistami nie są, ale nawet w stosunku do naszej historii dopuszczają się prostactkich uchybień.

Oto w tygodniku Wola Ludu rozpowszechnianym przez Piastowców wśród chłopów zamieszczają się kłisze Słowa numeru Nieświeskiego, na której jak wiadomo zestawione były portrety Stanisława Augusta i marsz. Piłsudskiego. Wola Ludu opatrzone te kłisze swymi drwinami, a o Stanisławie Augustu pisze: Staś Poniałowski. Szkoda, że ideowi kmiotkowie redagujący Wola Ludu nie wiedzą, że o byłych Naczelnikach Państwa nie należy pisać: Staś Wojciechowski czy Staś Poniałowski. Dużo błędów popełnił, a nawet krzywd Polse wyrządził nieszczytny Stanisław August, ale duże są także jego zasługi, a nawet zbrodnie nie usprawiedliwiają agitatorów p. Witosza do wysyłania pod strzechę polskiego chłopu aroganckich drwin z królewskiego nieszczytnika, tragicznej historii polskiej postaci tragicznej.

M

Popierajcie Tydzień Akademika.

ze w kraju o stosunkach nienormalnych sukcesy finansowe nie mogą być trwałe.

W tem miejscu zwrócić muszę uwagę na niebezpieczeństwo wzrastającej drożyzny i niemoralność poglądu propagowanego przez niektóre czynniki, że władza państwowa nie powinna przeszkadzać nikomu w robieniu dobrych interesów, chociażby to kolidowało z interesami szerszego ogółu.

Walka z drożyzną winna iść drogą przywrócenia swobodnej konkurencji.

Należy usunąć przymus cen, ustalonych przez poszczególne organizacje i związki.

Dopuszczalne są i nawet potrzebne ze względu na eksport kartelnormalny rozwój przemysłu.

Początek na stronie 1-szej.

Rada finansowa.

Dla przyszłości polskich finansów ma decydujące znaczenie stworzenie warunków uniemożliwiających powtarzanie się błędów i ryzykownych eksperymentów oraz zapewnienie planowości i ciągłości pracy.

Najskuteczniejszym środkiem jest kreowanie przy ministrze Skarbu Rady finansowej składającej się z wybitnych przedstawicieli teorii i praktyki finansowej.

Nadmieniam, że ta myśl nie jest nowa i ustawa z dn. 7—XII 1921 r. o środkach naprawy gospodarki skarbowej (art. 7) to przywodzi, lecz posiedzenia Rady się nie odbywały w ciągu czterech przeszło lat.

Odnośne przepisy należy obecnie

Pożyczka zagraniczna.

Nie powinniśmy zaciągać pożyczek za wszelką cenę i na wszelkich podyktowanych nam warunkach.

Pożyczki zdryt drogie zaciągnięte na warunkach krepujących, a tem bardziej uwielających godności państwa są raczej szkodliwe, niż pożyteczne, niedopuszczalne są również pożyczki na cele budżetowe.

Natomiast musimy wyraźnie sobie powiedzieć, że bez dopływu znaczniejszych kapitałów zagranicznych na cele inwestycyjne bądź to w formie pożyczek państwowych, bądź to w formie kredytu długoterminowego dla komun i poszczególne przedsiębiorstwa życie nasze gospodarcze nie będzie mogło się rozwinąć w takim tempie, jakiego wymaga nasze położenie geograficzne i konkurencja na rynku światowym z innymi kulturalnymi państwami.

Jeżeli już przed wojną terytorja

Rolnictwo powinno być otoczone opieką!

W Polsce, będącej krajem przeważnie rolniczym, należy specjalną opieką otoczyć produkcję rolną.

Rolnik dotychczas znajdował się w Polsce w wyjątkowo niekorzystnych warunkach, gdyż był narażony na wyzysk i ponosił konsekwencje nienormalnych objawów, o których mówiliśmy wyżej.

Z jednej strony rolnik nie mógł przeważnie osiągnąć za swe produkty odpowiedniej ceny, a z drugiej strony przepłacał za artykuły przemysłowe.

Rozpoczęcie cen artykułów przemysłowych we wrześniu r. b. stanowiło w hurcie 165 a w detalu 247 t. j. około 50 proc.

Nie potrzebuję dowodzić, że tak kosztowne pośrednictwo jest zabójcze dla rolnictwa.

Konieczność reformy podatkowej.

Tak na terenie sejmowym jak i w prasie poruszana była niejednokrotnie sprawa reformy podatkowej.

Nasz system podatkowy opracowany był bez jasno wytkniętego planu pod wpływem nastrojów inflacyjnych i pod presją tych lub innych względów politycznych.

Nie jest to charakterystycznym specjalnie dla Polski, gdyż inne państwa europejskie, przeżywało trudności finansowe, zmieniały kilkakrotnie w ciągu ostatnich lat swe usta-

przedsiębiorstw przemysłowych, to jednak kartele monopolizujące tę lub inną gałąź produkcji nie mogą narzucać swej woli państwu i społeczeństwu.

Kontrola ze strony czynników rządowych jest niezbędna; nie powinna ona być dotkliwą i krepującą. Ingerencja władzy ograniczać się winna do wypadków, gdy chęć osłabienia nadmiernych zysków zagraża interesom obywateli.

Do problemu cen przywiązując specjalną uwagę, gdyż nieuzasadniony ekonomicznie wzrost cen prowadzi do zmniejszenia siły nabywczej ludności, do pauperacji wsi i do ucieszenia się rynku wewnętrznego, co w swym następstwie uniemożliwia normalny rozwój przemysłu.

zmodyfikować i wyraźnie postawić kwestię, że pod opinję Rady finansowej, stanowiącej organ opiniodawczy, winny być podawane projekty ustawodawcze i inne ważniejsze załatwienia.

Powołanie Rady finansowej o należytych autorytetach przyczyni się w dużej mierze do wzrostu zaufania do poczyniń finansowych Rządu, tak w kraju jak i zagranicą w szczególności, gdyż finansjera zagraniczna przywiązuje z natury rzeczy decydujące znaczenie do stałości stosunków.

Do tej ostatniej kwestji, t. j. do pozyskania zaufania zagranicy przywiązuje należy specjalne znaczenie.

stanowiące Państwo Polskie, nie mogąc się obejść bez dopływu kapitałów obcych, o tyle te kapitały tembardziej są potrzebne dzisiaj, kiedy kraj przeżywa skutki zniszczeń wojennych i kululekietnej inflacji.

Starania o większą pożyczkę zagraniczną na cele gospodarcze powinno poprzedzać opracowanie dokładnego planu tych inwestycji państwowych i komunalnych, które są najbardziej potrzebne dla naszego rozwoju gospodarczego, a więc budowy dróg, elewatorów, zakładania przedsiębiorstw miejskich, melioracji, rolnych i t. p.

Przy układaniu tego planu należy unikać wydatków nieproduktywnych i robót nienurtujących się.

Plan inwestycji winien być tak pomyślany, by dawał gwarancję spłaty procentów i amortyzacji zaciągniętych długów.

Drogą tamę dla rozwoju rolnictwa stanowi rozpaczliwy wprost brak kredytu.

Rolnikowi potrzebny jest kredyt długoterminowy, a ten prawie nie istnieje obecnie w Polsce.

Długoterminowy kredyt rolniczy przy obecnym stanie krajowego rynku pieniężnego jest niemożliwy, dopóki, dopóki nie potrafimy pozyskać rynków zagranicznych dla uplasowania listów zastawnych.

W tym celu należy stworzyć jednolity typ listów zastawnych dla wszystkich istniejących towarzystw kredytu długoterminowego.

Odnośny projekt był przed paru laty opracowany przez BGK, i obecnie Misja Amerykańska zaleca nam również wprowadzenie jednolitego typu listów zastawnych.

wy podatkowe i reforma podatkowa w tych państwach jest również kwestją aktualną.

Ministerstwo Skarbu wydelegowało zagranicę urzędników dla zbadań systemu i techniki podatkowej.

Obecnie odbywają się studia nad systemami podatkowymi innych państw oraz memorandum Misji Kemmerera w tym przedmiocie i powołana została specjalna komisja do opracowania reformy podatków państwowych i samorządowych.

trzech laureatów oraz jeden projekt zasługujący na pochlebne wyróżnienie i jeden, zalecony przez jury do ewentualnego zakupienia go przez Główny Komitet Budowy Pomnika.

Oto np. wspomniany, przed chwilą projekt pod godłem „Gustaw-Konrad”. Na cokule, niestety, zbyt wężonym u dołu, stoi bardzo mocna w wyrazie postać jakby atlety okraczającego energicznym ruchem glob ziemski. Twarz Mickiewicza (z czasów gdy na Judahu dumął skale). Ręce do piersi przyciska, jakby zapewniał: „J jestem Miljon!” Ale to nie Potęga. Postać wywołuje raczej wrażenie wyłączenia Siły fizycznej. Całość kompozycji rozwiązana rzeźbiarsko wybor-

Sąd konkursowy przyznał temu właśnie projektowi, p. Mieczysław Lubelskiego z Warszawy trzecią nagrodę.

Z KRAJU SOWIETÓW

Przyszłość bolszewizmu jako systemu ekonomicznego.

Sądzę, że należy ściśle odróżniać bolszewizm jako system polityczny od bolszewizmu jako systemu ekonomicznego. Obydwa są związane ze sobą historycznie, powstały bowiem razem, w tym samym kraju były aplikowane, ciż sami ludzie wprowadzili i jeden i drugi w życie. Nie są jednak związane ze sobą koniecznością logiczną, tak iżby nie można sobie wyobrazić obiektywnie jednego bez drugiego. Co najwyżej nie można sobie wyobrazić psychologicznie bolszewizmu politycznego bez bolszewizmu ekonomicznego, to znaczy że gdyby bolszewicy odrzucili swój program ekonomiczny, trudnoby im było utrzymać przywiązanie swych „wolenników” do partii i do jej systemu politycznego. Logicznie jest jednak możliwe, iż bolszewicy zdolają nadal utrzymywać się u władzy i po odrzuceniu tych resztek komunizmu, jakie się dotychczas w Rosji zachowały. Czemże jest bolszewizm jako system ekonomiczny?

Widziałem w Moskwie w „Teatrze rewolucyjnym” sztuka p. t. „Jeziro Lul”. Sztuka ta nie miała najmniejszego sensu, była jednak bez porównania bardziej zajmująca niż najbardziej wyreżyserowane przedstawienie w „Comedie Française”. Pomijając już niesłychanie interesujące i pod niejednym względem bardzo szczęśliwe próby rewolucjonizowania teatru w kierunku jakiegoś futurystycznego, pozbawionego dekoracji, kinematografu i treści sztuki była niezwykle charakterystyczna. Tłem i treścią akcji było nabrzmiewanie rewolucji w Burlington City w Stanach Zjednoczonych. Autor ograniczył się do przedstawienia (nierzadko bardzo trafne, jak np. w scenach wykiwających burzajzynie dancinigi) zdegenerowania, upadku, zniknięcie, spodenia i zgłupienia świata kapitalistycznego. Robotnicy robią rewolucję, mszcząc się za doznane krzywdy, nie mogąc dłużej znosić widoku parnoszącej się ohydy burzajzyny brudów. Mordują wrogów, zwyciężają bo mają mocne nerwy w przeciwstawieniu do hamietycznych — z wyjątkiem policji — przedstawicieli burżuazji, i są karni, zgodni, gdy burżuje nawzajem się kłócą, nienawidzą, zabijają i to z powodu... kabaretowych tancerów. Wszystko co umiemy nam powiedzieć robotnicy po zwycięstwie, to to, że teraz będzie lepiej, że zbudują nowe życie, przyczem nie zapominają dodawać, iż dla zdrajców nie będą mieli litości. Programu żadnego nie mają. Przysiadają z negacją ustroju istniejącego. To wszystko.

Podobnie było w rzeczywistości. Bolszewicy, w chwili zagarnięcia władzy nie mieli absolutnie żadnego pozytywnego programu ekonomicznego. Uważali, iż ustrój burzajzyny jest okropny, iż należy go zniszczyć wszelkimi środkami i że z jego popiołów wyrośnie sam nowy system komunistyczny. Czysty bolszewizm — to są teorie bardzo mgliste, a w praktyce niszczenie wszystkiego, pomyślane jako niszczenie kapitalizmu. Pierwszy okres bolszewizmu — to jakby okres miodowy —

bo jest właśnie okres niszczycielski 1917—21. Rzecz ciekawa, wówczas wśród bolszewików nie słyszy się o różnych zdaniach (w dziedzinie polityki ekonomicznej) o „pozycji”, o „rozłamach”. Zapał jest powszechny. Bolszewizm jest w swym żywiole. Literatura naukowej nieomal niema. Nawet w broszurach Lenina każdego uderzy różnica pomiędzy jego suchą powierzchownością z przed r. 1921 i niewątpliwym wysiłkiem w kierunku teoretycznym, konstrukcyjnym po tej dacie. Na określenie polityki bolszewickiej z lat 1917—21 niema żadnej specjalnej nazwy. Jest to bolszewizm tout court. Od r. 1921 mamy „nep”, „politykę średniak”, „neo-nep” i t.d. co się zmieniło?

Bolszewicy chcieli przedewszystkiem zniszczyć kapitalizm. Zrobili to konsekwentnie i z samowiedzą. Niezwyczajnie inteligentne książki komisarza finansów Sokolnikowa świadczą, iż bolszewicy rozumieli doskonale, że inflacja i reforma rolna są najlepszymi, dostępnymi środkami niszczenia kapitalizmu i właśnie w tym celu przeprowadzili i jedną i drugą. Kapitalizm zniszczono. Niestety przez ten sam fakt nie powstał raj na ziemi, ak nawet sam Lenin zdawał się chwilami w swych dziełach zapowiadać. Wręcz przeciwnie. Bolszewicy zaczęli się zastanawiać, poomacku szukać dróg wyjścia. Próbowali tworzyć teorię komunizmu. Teorie te, z broszurami Lenina na czele, są równie mało twórcze, jak teorie Forda: w książkach tego ostatniego można się dopatrzeć czegoś nowego tylko o ile się je czyta przez pryzmat świetnego komentarza br. Adama Heydla. Lenin pisał, nudno z uporem wmawiając w czytelnika, że polityka przezeń zalecana była właśnie zgodna z logiką jego programu. Na szczęście dla niego jego polityka była właśnie tej logiki zaprzeczeniem. Skazali teorię, by usprawiedliwić praktykę. Nie inaczej postąpił Ford. Praktyka nie może być nigdy czystą logiką stosowaną. To też jeżeli autor nie chce przyznać, iż między jego teorią a praktyką istnieje rozdwojenie, musi albo przekreślić fakty, albo naciskać teorię. Monistyczny i afirmatywny umysł Lenina — jak wszystkich bolszewików — wybrał drugą drogę, to też jego broszury żadnej naukowej wartości — według mnie — nie posiadają.

Od 1921 r. zaczyna się proces odkomunizowania komunizmu, i trwa on po dziś dzień. Jest historyczną zasługą Lenina, że pierwszy wkroczył na tę drogę. Jest faktem niezaprzeczonym, że Stalin jest spadkobiercą ducha i polityki realistycznej, czyli syntetycznej, jak ją nazywa baron Heydel, w przeciwieństwie do Zinowiewa i Trockiego, których analityczna, doktrynerska jednostronność (znowu określenie p. Heydla) choć może zgodniejsza z pismami Lenina, jest zupełnie niezgodna z jego prawdziwą linią polityczną.

W tem odkomunizowaniu się komunizmu upatrzą klucz do zrozumienia całej sytuacji ekonomicznej Rosji sowieckiej. Działają połowa co najmniej elementów gospodarki sowieckiej — to są elementy kapitalistyczne. Jak wiadomo dobrobyt w Sowietach w porównaniu z r. 1920 wzrósł niesłychanie. Upatrzą w tem często dowód żywotności komunizmu. Wręcz przeciwnie uważam, że jest to dowodem żywotności kapitalizmu. Dobrobyt w Rosji wzrósł właśnie w stopniu odpowiadającym odchyleniu metod obecnej gospodarki od komunizmu, innemi słowy stopniowi przesycenia gospodarki socjalistycznej kapitalizmem. Elementy komunistyczne nie tylko według mnie nie są przyczyną wzrostu zamożności, ale przeciwnie opóźniają go. Dobrobyt w Sowietach wzrastałby bez porównania szybciej, gdyby powrócił do kapitalizmu był całkowity, gdyby rozwój nie był tamowany przeżytkami komunistycznymi.

Bolszewizm nie dał światu, jak sądzę, żadnych elementów ekonomiczno-twórczych. Zawiera może tylko pierwiastki polityczne, które mogą być dla rozwoju ekonomicznego korzystne. Do nich zaliczam: silną, bezwzględną, od społeczeństwa niezależną, mało w składzie osobliwym zmienną władzę, energię i dyscyplinę rządzącej partii, terror umożliwiający w pełni wyzyskać tanią siłę robotniczą (długi dzień pracy) i stosunkowo znacznie wykorzystać drogi kapitał, a nadewszystko ograniczyć konsumpcję (u społeczeństw ubogich grozi zawsze nadmierne konsumpcji niedość kapitalizacji). Tak sławne nawet trusty sowieckie, które są wystawiane jako owoce kultury komunistycznej, są przypuszczalnie obciążeniem gospodarki, jeśli się uwzględni jej całość, a więc również refleks istnienia trudności w budżecie, w podatkach, w nagromadzeniu się oszczędności, w kształtowaniu się cen innych towarów. Bolszewicy są dzisiaj maruderami kapitalizmu. Rozwój ostatnich lat jest tylko dowodem: 1) jak wielką jest wyższość ekonomiczna kapitalizmu nad komunizmem, 2) jak wielką jednak dawkę tego kapitalizmu wstrzyknęło w organizm sowiecki.

Nie należy jednak zapominać, że pierwsze dawki kapitalizmu wywarły skutki znacznie gorsze od następnych, o ile te nie będą większe od pierwszych (prawo zmniejszającego się przychodu, które jest równoznaczne z prawem zmniejszającego się wydatności). Pierwsze kroki na drodze kapitalistycznej dały niezwykle dobre wyniki, bo wyjątkowo okropny był stan poprzedni, bo bogactwa naturalne Rosji dają przy każdej dawce kapitału resztę dużo większą jak np. w Polsce i t. d.

Jeżeli bolszewicy dalej nie pójdą, jeśli zachowają resztę swego ustawodawstwa komunistycznego, t. zn. przedewszystkiem olbrzymią sferę działalności gospodarczej państwa, to nie nadążą w rozwoju kapitalistycznemu zachodowi, pomimo iż ich przedsiębiorstwa państwowe są dzięki ich ustrojowi politycznemu, lepiej i sprawniej administrowane od naszych np. Jeżeli bolszewicy zechcą się upierać w znaczącym stopniu przy komunizmie, zacońcnie ich gospodarczo wobec Europy, zwłaszcza o ile to się skonsoliduje, będzie wzrastać a w związku z tem znaczenie Sowietów będzie maleć. Dziś bowiem, na szcze-

styczny. Jak wiadomo dobrobyt w Sowietach w porównaniu z r. 1920 wzrósł niesłychanie. Upatrzą w tem często dowód żywotności komunizmu. Wręcz przeciwnie uważam, że jest to dowodem żywotności kapitalizmu. Dobrobyt w Rosji wzrósł właśnie w stopniu odpowiadającym odchyleniu metod obecnej gospodarki od komunizmu, innemi słowy stopniowi przesycenia gospodarki socjalistycznej kapitalizmem. Elementy komunistyczne nie tylko według mnie nie są przyczyną wzrostu zamożności, ale przeciwnie opóźniają go. Dobrobyt w Sowietach wzrastałby bez porównania szybciej, gdyby powrócił do kapitalizmu był całkowity, gdyby rozwój nie był tamowany przeżytkami komunistycznymi.

Bolszewizm nie dał światu, jak sądzę, żadnych elementów ekonomiczno-twórczych. Zawiera może tylko pierwiastki polityczne, które mogą być dla rozwoju ekonomicznego korzystne. Do nich zaliczam: silną, bezwzględną, od społeczeństwa niezależną, mało w składzie osobliwym zmienną władzę, energię i dyscyplinę rządzącej partii, terror umożliwiający w pełni wyzyskać tanią siłę robotniczą (długi dzień pracy) i stosunkowo znacznie wykorzystać drogi kapitał, a nadewszystko ograniczyć konsumpcję (u społeczeństw ubogich grozi zawsze nadmierne konsumpcji niedość kapitalizacji). Tak sławne nawet trusty sowieckie, które są wystawiane jako owoce kultury komunistycznej, są przypuszczalnie obciążeniem gospodarki, jeśli się uwzględni jej całość, a więc również refleks istnienia trudności w budżecie, w podatkach, w nagromadzeniu się oszczędności, w kształtowaniu się cen innych towarów. Bolszewicy są dzisiaj maruderami kapitalizmu. Rozwój ostatnich lat jest tylko dowodem: 1) jak wielką jest wyższość ekonomiczna kapitalizmu nad komunizmem, 2) jak wielką jednak dawkę tego kapitalizmu wstrzyknęło w organizm sowiecki.

Nie należy jednak zapominać, że pierwsze dawki kapitalizmu wywarły skutki znacznie gorsze od następnych, o ile te nie będą większe od pierwszych (prawo zmniejszającego się przychodu, które jest równoznaczne z prawem zmniejszającego się wydatności). Pierwsze kroki na drodze kapitalistycznej dały niezwykle dobre wyniki, bo wyjątkowo okropny był stan poprzedni, bo bogactwa naturalne Rosji dają przy każdej dawce kapitału resztę dużo większą jak np. w Polsce i t. d.

Jeżeli bolszewicy dalej nie pójdą, jeśli zachowają resztę swego ustawodawstwa komunistycznego, t. zn. przedewszystkiem olbrzymią sferę działalności gospodarczej państwa, to nie nadążą w rozwoju kapitalistycznemu zachodowi, pomimo iż ich przedsiębiorstwa państwowe są dzięki ich ustrojowi politycznemu, lepiej i sprawniej administrowane od naszych np. Jeżeli bolszewicy zechcą się upierać w znaczącym stopniu przy komunizmie, zacońcnie ich gospodarczo wobec Europy, zwłaszcza o ile to się skonsoliduje, będzie wzrastać a w związku z tem znaczenie Sowietów będzie maleć. Dziś bowiem, na szcze-

styczny. Jak wiadomo dobrobyt w Sowietach w porównaniu z r. 1920 wzrósł niesłychanie. Upatrzą w tem często dowód żywotności komunizmu. Wręcz przeciwnie uważam, że jest to dowodem żywotności kapitalizmu. Dobrobyt w Rosji wzrósł właśnie w stopniu odpowiadającym odchyleniu metod obecnej gospodarki od komunizmu, innemi słowy stopniowi przesycenia gospodarki socjalistycznej kapitalizmem. Elementy komunistyczne nie tylko według mnie nie są przyczyną wzrostu zamożności, ale przeciwnie opóźniają go. Dobrobyt w Sowietach wzrastałby bez porównania szybciej, gdyby powrócił do kapitalizmu był całkowity, gdyby rozwój nie był tamowany przeżytkami komunistycznymi.

Bolszewizm nie dał światu, jak sądzę, żadnych elementów ekonomiczno-twórczych. Zawiera może tylko pierwiastki polityczne, które mogą być dla rozwoju ekonomicznego korzystne. Do nich zaliczam: silną, bezwzględną, od społeczeństwa niezależną, mało w składzie osobliwym zmienną władzę, energię i dyscyplinę rządzącej partii, terror umożliwiający w pełni wyzyskać tanią siłę robotniczą (długi dzień pracy) i stosunkowo znacznie wykorzystać drogi kapitał, a nadewszystko ograniczyć konsumpcję (u społeczeństw ubogich grozi zawsze nadmierne konsumpcji niedość kapitalizacji). Tak sławne nawet trusty sowieckie, które są wystawiane jako owoce kultury komunistycznej, są przypuszczalnie obciążeniem gospodarki, jeśli się uwzględni jej całość, a więc również refleks istnienia trudności w budżecie, w podatkach, w nagromadzeniu się oszczędności, w kształtowaniu się cen innych towarów. Bolszewicy są dzisiaj maruderami kapitalizmu. Rozwój ostatnich lat jest tylko dowodem: 1) jak wielką jest wyższość ekonomiczna kapitalizmu nad komunizmem, 2) jak wielką jednak dawkę tego kapitalizmu wstrzyknęło w organizm sowiecki.

Nie należy jednak zapominać, że pierwsze dawki kapitalizmu wywarły skutki znacznie gorsze od następnych, o ile te nie będą większe od pierwszych (prawo zmniejszającego się przychodu, które jest równoznaczne z prawem zmniejszającego się wydatności). Pierwsze kroki na drodze kapitalistycznej dały niezwykle dobre wyniki, bo wyjątkowo okropny był stan poprzedni, bo bogactwa naturalne Rosji dają przy każdej dawce kapitału resztę dużo większą jak np. w Polsce i t. d.

Ś. P. JÓZEF REUTT

pułkownik W. P., Inspektor Domu Inwalidów Wojennych w Wilnie, po krótkich cierpieniach zmarł dnia 12 listopada 1925 r. w wieku lat 55.

Eksportacja zwłok z mieszkania przy ulicy Moniuszki 8 (Zwierzyniec) do kościoła św. Jakóba nastąpi w niedzielę dn. 14 listopada r. b o godz. 9 m. 30 rano. Msza św. i eksportacja do grobów rodzinnych na cmentarz Rossa. O smutnych tych obrzędach zawiadamia

Żona, Syn, Córka i Rodzina.

KRONIKA

NIEODZIELA
14 Dnia
25 pośw. Józ.
Jutro
Leop., Odrtr.

Wsch. s. o. g. 6 m. 25

Zach. s. o. g. 4 m. 14

KOŚCIELNA.

— Pierwszy Odpust św. Stanisława Kostki Patrona Młodzieży. W Kościele Garnizonowym pułkownik wileński w Nowej Wilejce odbędzie się w dniu 14 XI 1926 r. nabożeństwo i spowiedź od godz. 6-ej.

Tegoż dnia o godz. 16 ej akademja ku czci św. Stanisława Kostki w sali Ogniska kolejowego urządził staraniem ks. Dr. Araszkiewicza prefekta gimnazjum miejscowego. Goście z Wilna mile widziani.

— Zjazd Księżąt Prefektów. Zgodnie z życzeniem J. E. Księdza Arcybiskupa Wileńskiego w dniach 15 i 16 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie doroczny Zjazd księży prefektów archidiecezji wileńskiej. Kuratorium O. S. W. wyraziło swą zgodę na zwolnienie XX prefektów w tych dniach od zajęć szkolnych, aby im ułatwić udział w obradach Zjazdu, które zostaną otwarte w poniedziałek 15/XI o g. 10 r. w lokalu Seminarjum Teologicznego U. S. B. przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 7.

Ponieważ praca nad młodzieżą szkolną w dobie obecnej wysuwa się na czoło zadań duszpasterstwa, więc Zarząd Kola Księżąt Prefektów wyraża najgorętsze życzenie, aby w obradach Zjazdu, oprócz zawodowych księży prefektów, wzięło udział także i duchowieństwo parafialne.

URZĘDOWA

— (1) Pierwsza konfiskata według nowej ustawy prasowej. Komisarz Rządu na m. Wilno opierając się na ostatniej ustawie prasowej zarządził konfiskatę Nr. 32 czasopisma „Narodnaja Sprawa” za umieszczenie dwóch artykułów i odcięcia — felietonu, zawierających cechy przestępstwa.

MIEJSKA

— (x) Wycieczka weteranów Polaków z Ameryki do Wilna. Zarząd stowarzyszenia weteranów armii polskiej w Ameryce powiadomił w dniu wczorajszym Magistr m. Wilna o przybyciu w dniu 19 lipca 1927 r. wycieczki członków tegoż stowarzyszenia z Ameryki do Polski. W wycieczce tej weźmie udział około 700 osób, którzy mają na celu zwiedzić wszystkie większe miasta Polski między innymi i Wilno.

Jednocześnie zarząd pomieniony prosi Magistrat o zorganizowanie odpowiedniego przyjęcia wycieczki.

— (x) Subsydja na uruchomienie kuchni zw. prac. handl. i biurowych w Wilnie. Według otrzymanych informacji Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przysłało ostatnio dla związku pracowników handlowych i biurowych ziemi Wileńskiej w Wilnie 2.500 zł, tytułem subsydji na uruchomienie kuchni i piekarni dla bezrobotnych umysłowo pracujących w Wilnie.

Subsydja te przesłane zostaną na ręce Magistratu, który od siebie przekazuje temuż związkowi.

— Znaczenie państw zależy nie od liczebności armii, ale od stopnia ich rozwoju ekonomicznego. Z.

Powodując się powyższem związkiem pracowników handlowych i biurowych zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu z prośbą o udzielenie mu 500 zł. tytułem zaliczki z pomienionych subsydji.

— (x) Magistrat ubiega się o pożyczkę 50000 zł. Odpowiednio do ostatniej uchwały Rady Miejskiej w sprawie skanalizowania przez Magistrat ulic Holendernia i Letniej, gdzie się mieszczą państwowa szkoła techniczna i szpital psychiatryczny, Magistrat m. Wilna zwrócił się w dniu wczorajszym do p. Wojewody z prośbą o poparcie przy wydaniu ze Skarbu Państwa pożyczki w sumie 50000 zł. na wyżej pomieniony cel.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Komitet redakcyjny wydawnictwa o pracy kobiecej przypomina, że dziś w niedzielę 14 XI odbędzie się w mieszkaniu p. wojewodziny Raczkiewiczowej, Uniwersytecka 8, zebranie informacyjne o organizację wydawnictwa o pracy kobiecej w Wilnie. Przedstawicielki zrzeszeń kobiecych proszone są o przybycie punktualnie o g. 1 ej p.p.

— Obecna sytuacja polityczna a idea monarchiczna. Staraniem Organizacji Młodzieży Monarchistycznej Uniwersytetu Stefana Batorego odbędzie się we środę 17 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali III-ej Uniwersytetu (wejście od Świętojańskiej) odczyt prof. dr. Franciszka Bossowskiego na temat „Obecna sytuacja polityczna a idea monarchiczna”.

RÓŻNE.

— Święto Młodzieży. Dział t. j. dnia 14 XI r. b. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej obchodzi uroczystości dzień Św. Stanisława Kostki, jako swego Patrona.

Każde Stowarzyszenie będzie miało nabożeństwo w swoim kościele parafialnym, gdzie wszyscy druhowie a także i drużyny przystąpią do Komunii św.

W tymże dniu odbędzie się pielgrzymka jubileuszowa dla wszystkich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej m. Wilna i okolic, a więc Nowowiejskiej i Kalwarii.

Zbiórka przy Sekretariacie Generalnym Związku S. M. P. ul. Zamkowa 4, o godz. 11 i pół przed poł.

O godz. 12 pielgrzymka jubileuszowa do Ostrej Bramy. O godz. 1 i pół. p.p. pochód uroczysty do Sali Śniadeckich U. S. B., gdzie o godz. 2 p.p. odbędzie się uroczysta Akademia ku czci Św. Stanisława Kostki.

Na program Akademii składają się: prelekcja p. prof. D. Vincentego Lutostawskiego, deklamacje, muzyka i śpiew, wykonane przez członków Stowarzyszeń, jako własny ich wysiłek i trud.

— Posel Jaremicz nie interwenjował. W Słowie z dn. 10 listopada zamieszczona została notatka „Echa areztu Popowa” — posel Jaremicz interwenjuje”. Niektóre szczegóły tej notatki nie odpowiadają prawdzie. Pos. Jaremicz zapytany istotnie o los Popowa w Komisarjacie rządu, lecz skoro się dowiedział, że Popow oskarżony jest o przestępstwo kryminalne, żadnych dalszych starań, interwencji nie czynił i nawet żadnych uwag nie wypowiadał. Również nieprawdziwą jest wiadomość

— Nie dawaliśmy Szukalskiemu pierwszej nagrody uwzględniając jedynie wysoki poziom artystyczny jego rzeźby. Jesteśmy jednomyślnie tego zdania, że pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie powinien stanąć według nagrodzonego projektu Szukalskiego. Chwała i sława Mickiewiczowi.

jakoby posel Jaremicz interwenjował w Warszawie.

Lojalnie prostując więc naszą wiadomość, którą podaliśmy wprowadzeni w błąd, zaznaczamy, że chodzi tu właśnie o tego samego Popowa, którego Dż. Wil. nazwał nieistniejącym i figurą urojoną. Na razie jednak to urojenie sędzi w więzieniu i oczekuje jako towarzyszy niedoli swoich sobutyników, przebywających na wolności.

NADESLANE

— Polska spółka fotograficzna „Polfoto”, ul. Mickie wicza 23, organizuje cykl wykładów z dziedziny fotografii, poświęconych szlachetnym technikom pozytywowym. Pierwszym z kolei będzie cykl, poświęcony bromolejom. Zapisy są przyjmowane codziennie w lokalu spółki. Ilość uczestników ściśle ograniczona.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś po raz ostatni w sezonie świetny „Klub kawalerów” — M. Bałuckiego, który doznał gwałtownego przebiegu na naszej scenie. Jutro z powodu próby generalnej se „Skapca” — Moliera, przedstawienie zawieszono.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dział o g. 4-ej p.p. ukaże się świetna komedia Ruskowskiego „Weśle Fonia”. Ceny miejsc najniższe.

— Występy L. Sołkiewicza. We wtorek 16-go b. m. Ludwik Sołki rozpoczyna występy na scenie Teatru Polskiego.

Dla swego pierwszego występu Ludwik Sołki wybrał komedję Moliera „Skapcie”, zaliczając rolę Harpagona w tej komedji do swych najlepszych.

— Poranek w „Lutni”. Dziś w niedzielę 14 b. m. wystąpi na poranku Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego w „Lutni” znana śpiewaczka opery warszawskiej i oper zagranicznych Maria Budziszewska. Artystka odwoży szereg arji i pieśni Pucciniego, Niedwadowskiego, Karłowicza, Padewskiego i inn.

Występ ten obudził zainteresowanie w kółach muzycznych Wilna.

Pozostałe bilety w kasie Teatru Polskiego od 11 — ej r.

Ceny miejsc od 2 zł. do 20 gr. Początek o g. 12 m. 30 p.p.

— Poranek koncert. W przeddzień rocznicy śmierci Wielkiego Polaka Henryka Sienkiewicza, inicjator P. M. Szkolnej, Kolo teatru M. P. im. Tadeusza Kościuszki w Wilnie, poświęca w hołdzie wielkiemu pisarzowi „Poranek koncert” — który odbędzie się w niedzielę, 14 b. m. w sali miejskiej o g. 12.30 pod protektorem Eksc. ks. bisk. Dr. Wł. Bandurskiego, p. Eweliny Łokajewskiej i Prezesa P. M. Szkol. Dra Witolda Węglawskiego. Na program złoży się: orkiestra, słowo wstępne, które wygłosi dyr. wyższych kursów państw. nauczyc. p. Tadeusz Turkowski, chór „Harla” i repertuar p. Piszko-Ranuszewiczowej, prof. konserwatorium, skrzypce p. hr. Ledóchowskiej, deklamacje p. Sumorokowa, śpiew solowy p. Olszewskiej przy akompaniamencie p. Szczepańskiego. Ceny miejsc od 20 gr. do 1 zł. Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

— Drugi i ostatni występ Baletu Rosyjskiego w Teatrze „Reduta”. Dziś w niedzielę 14 b. m. o g. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się w Teatrze „Reduta” (W. Pohulanka) drugi i ostatni przedstawienie baletowe. Na wczorajszym przedstawieniu, które było wyszczególnione do ostatniego miejsca publiczności zachwycały się każdym punktem programu i artystą z Margarity Froman na czele, byli zmuszeni do powtórzenia poszczególnych numerów programu.

Bilety do nabywania o godz. 12 m. 30 p.p. w biurze pod. g. 10 b. m. „Mickiewicz” (za 11 od godz. 2-ej w kasie Teatru „Reduta”).

WYPADKI I KRADZIEŻY

— Zderzenie samochodów. Dn. 12 b. m. na ul. Mickiewicza około domu Nr 34 wskutek nieostrożnej jazdy zderzyły się następujące samochody odjeżdżające na przełazie NN 141951 i 14231. Pierwszym kierował Zygmunt Pawlin (Krakowska 57), drugim zaś Sergiusz Gregorowicz (Wielka 57). Samochody uległy nieznacznemu uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

— Samobójstwo. W nocy 12 b. m. otruciła się esencją octową w mieszkaniu swego narzeczonego Piotra N. Jawicza (Rossa 6) Kazimiera Sarnacka (z Literackiej 7). Desperacko pogotowie ratunkowe odwożiło do szpitala żydowskiego.

Przyczyna samobójstwa — nieporozumienie z narzeczoną.

— Otrucie się. Dn. 11 b. m. otruciła się esencją octową Stefania Białeńczówna (Kalwaryjska 57). Pogotowie ratunkowe odwoziło desperacko do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa — miłość.

— Podrutek. W korytarzu domu Nr 5 przy ul. Żeligowskiego znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku około 6 tygodni.

Na klatce schodowej domu Nr 3 przy ul. Poznańskiej znaleziono niemowlę płci męskiej w wieku około 2 tygodni.

Podrutek skierowano do przytulku Dzieciątka Jezus.

— Zaczekał na tem z jak a Wilno posiadzie pomnikowe dzieło rzeźbiarskie, które będzie rzetelną mądrą ozdobą i którego mu śmiało będą mogły zazdrościć naczelnie polskie grody.

A gdy tak stanęła sprawa — upaść musi uchwalony większością głosów w Komitecie Głównym projekt postawienia pomnika na placu przed b. ratuszem. Pomnik, którego model otrzymał pierwszą nagrodę nie harmonizował by najzupełniej z całem swem otoczeniem, ze stylem b. ratusza, z charakterem placu Ratuszowego. Trzeba dla pomnika pomysłu Szukalskiego znaleźć inne miejsce.

Miejscem tem może być tylko i jedynie plac Orzeszkowej z jego, odpowiednio przyciemnionym, z pełnią jego plein-airu, tak niezbędnego dla kreacji Szukalskiego, tak znakomicie położony u głównej arterji życia miejskiego, przy ulicy Mickiewicza, u szlaku wszystkich naszych uroczystych pochodów z placu Żukowskiego na Katedralny, a jednocześnie nastrojowo ustronny. Pod każdym to względem najodpowiedniejsze miejsce właśnie dla tego rodzaju klejnotu rzeźby polskiej.

Zaprojektowany przez Szukalskiego pomnik nie ma być względnie wysoki. Cokolwiek by z lekko barwnego granitu; figura z ciemnego metalu.

Cz Jankowski.

ru przed b. ratuszem, tak, że między domami po prawej stronie placu a rozbudową pomnika pozostałoby wąskie przejście. Można sobie wyobrazić radość mieszkańców z tej strony placu (gdzie jatki)! Pod godłem „Cela Konrada” oglądamy rodzaj jakby ołtarza głębokiego o wysokich kolumnach, rodzaj nisz, jeśli kto woli; u góry... dwa lwy podtrzymujące dzwon na dragu. „Improwizacja” (pierwsza i druga) to Mickiewicz na kolumnie z podniesieniem ku niebu rękami i głową. Niestety... teatralności w tem spór, choć poprawność rzeźbiarska wzorowa, i jeszcze jedno. Taki Mickiewicz stojący na gładkiej wysokiej kolumnie z wyciągniętymi ku niebu rękami niewątpliwie „oparł” by się nader szybko. Godło „Kamień”. Mickiewicz w samej rzeczy siedzi na dużym polnym, naszym kamieniu trzymając sporych rozmiarów lirę, a na niej jeszcze — orzeł!

Niczyj nie ujdzie uwagi projekt pod godłem „Zmierzch i Świt”. Jest to sięgająca nielada wysokości równiutka kolumna ułożona z kwadratów. Na upartej może mieć symbolikę obelisku. Charakter całost mocno futurystyczny. Tuż obok inny projekt w tymże guście. Kompozycję pod godłem „Timur” wieńczy postać Mickiewicza w płaszczu szerokim, z chłagwią w ręku. Duża kompozycja już raz wspomniana („Kochajmy Ojczy-

znę”) wznawia znane dobrze postacie niewieleś podające wieńce głozytkowemu meżowi stojącemu na szczyście kolumny. Biję w oczy i zwraca natychmiast na siebie uwagę dużych rozmiarów kompozycja pod godłem „Hanka”. Nie należy do wybitnych pomimo całej swojej niepospolitości. Jest to jakby bania; figura Mickiewicza na szczyście; dokoła fryz z szeregiem ludzkich postaci: po czterech rogach nadmierne duże cztery figury. „Zdrowe Żłarno” przedstawiane ornamentyką. Pod godłem „Rauka” mamy koncepcję nawroś romantyczną. Kolumnę, na której szczyście Mickiewicza, z obrazu Wankowicza, opłatają girlandy kwiatów, z poza których wychylają się jakieś główki.

Są oczywiście i pomysły całkiem dziwaczne. Oto np. „Gniazdo filareckie” w samej rzeczy — gniazdo. Naturalnie, orłat. Albo przed kolumną z figurą Mickiewicza u szczytu leży olbrzymia kula. Godło da nam rozwiązanie zagadki. Brzmi ono: „Dalej z posad”. Kula ta to — bryła świata, którą Mickiewicz doradzał młodzieży ruszyć z posad...

Mimo projektu poleconego przez sąd konkursowy do ewentualnego zakupu przez Komitet Główny Budowy Pomnika, śpieszymy do — pierwszej i drugiej nagrody.

Poleconą do zakupu „Oda do młodości” to wielki, w żadną nie ujęty architektonikę posąg Mickiewicza. Wieszczę, płaszczem okryty, jakby drgał i, naichniony, krok daje na przód. W ręku trzyma lirę z orłem na niej. Ruch postaci doskonały; wyraz twarzy pełny powagi istotnego natchnienia. Całość wytrzymała w szlachetnym patosie.

A teraz — do rzeźby Jachimowicza! Spostrzeżliśmy ją od dawna. Ruca się z daleka w oczy zarówno rozmarami jak pomysłem. Coś młodzieńczego i mocno żywego drga w całej kompozycji, doskonałej pod względem architektonicznym. Na szerokiej platformie stoi swobodnie cokol. Na nim Pegaz, wparłszy się potężnymi skrzydłami w ziemię i stanawszy dęba, unosi w przestwory Mickiewicza. Niestety, sama figura Wieszczę niedociągnięta; za mała, za niska. Pomimo gwałtownego ruchu Pegaza, całość sprawia piękne, monumentalne wrażenie. Przeglądając końskiego łba wyborne. Artysta ustawił po czterech rogach postumentu cztery postacie niewieleś prowizoryczne. Miały to być figury czterech filarów (Godło projektu: „Filareta”), któreby stanowiły jakby przejście od naturalizmu do wielkiej poetyckiej symboliki Mickiewicza unoszonego przez Pegaza. Krótkość czasu nie pozwoliła

artystę dać kompozycji to ostateczne rozwiązanie. Cztery postacie niewieleś (i to jeszcze jednakowoż) powinny być usunięte. Dzieło rzeźbiarskie p. Jachimowicza nie na tem nie straci.

Przechodzimy do clou całej wystawy, do rzeźbiarskiego dzieła nagrodzonego pierwszą nagrodą.

Przewy

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OSWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będzie wyświetlany film w 2-ch serjach:
„DOROTA VERNON” (dramat historyczny w 12-tych aktach).
W roli głównej słynna artystka Mary Piekford.

Orkiestra pod dyktando Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. — Ostatni seans o godz. 10.

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta o godz. 2-jej m. 30, w soboty o godz. 3 m. 30, w inne dni o godz. 4 m. 30.

CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 1-tej i w inne dni o godz. 5-tej.

Kino-Teatr

„Helios“

ul. Wileńska 38

Na scenie.

Na ekranie.

Repertuar teatr. „QUI PRO QUO” i „PERSKIE OKO”.
Uroczystości święta NIUTA BOLSZA
i piosenkarz, satyryk EDWARD CZERMANSKI oraz 4 uroczych girls.
Ulub. pub. MIA MARA i niezrównany HARRY LIEDTKE w najnowsz. erotycz.
filmie p. t. „ULUBIENICA WIEDNIA” (NAD PIĘKNYM DUNAJEM) w 12 akt.
Niebywały przepych! Szalony rozmach reżyserski! Seansy o godz. 3 m. 30, Ostat. s. o g. 10-jej.

K. DĄBROWSKA

Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

SPRZEDAŻ, wypożyczanie,
kupno, zamiana fortepianów,
pianin, fisharmonji.

H. NIEMOJEWSKI

„Leczenie Płuc“

(Przyczynki do terapii gruźlicy) Cena 1 zł.
WILNO, Królewska 1.

Księgarnia Stowarz. Nauz. Polskiego

Telefon 314.

Konto P. K. O. 80,180.

P. S. Prosimy o czytelne i dokładne adresy.

ZADAJCIE TYLKO!

Hlicerophosphate czysty i z żelazem. Magistra A. Bukowskiego.
stosowany przy anemii, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku
ogólnego odżywiania.

Thé Purgativ podług Chambarda. Magistra A. Bukowskiego.

Ziółko przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodne i szybko
działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są
zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukow-
ski” i markę ochronną trójkąt ze statywem.
W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10, Reg. Min. Zdr. Pub. Nr. 228.

Z tomiku „Obrazy Imion Wroźebne“

J. K. Makowiecówny,

dowiedzieć się można ciekawych rzeczy o właściwościach charakteru
przywłażanych do imion męskich i k. biących.

ZABAWNE I MIŁE WROŻBY w formie artystycznie udanej.

CENA 4 złoty.

Księgarnia F. HOESICKA—Warszawa.

Giuseppe Prezzolini „FASZYZM“

Geneza faszyzmu. Mussolini. Inni reprezentanci faszyzmu.
Faszyzm i kultura, Państwo faszystowskie. Faszyzm, Katolicyzm,
Nacjonalizm. Dzieło faszyzmu, Faszyzm a zagranica.
Str. 168. CENA zł. 6.

Wydawnictwo księgarni F. HOESICKA, Warszawa.



Mydło
ogórkowe.

Panowie!!!

Przed nabyciem obuwia proszę
odwiedzić nasz

FABRYCZNY SKŁAD

Obuwia
„Marko“

Fasony najmodniejsze!

Jakości najlepsze!

Wybór największy!

Ceny najniższe!

D.-H.

W. Jankowski i S-ka

Wilno, ul. Wieka Nr. 42.

Magazyn uczniowskich
i dzieciennych ubrań

„Konkurencja Wiedeńska“

ZOSTAŁ OTWARTY

przy ul. Niemieckiej Nr 26.

Uwagze stowarzyszeń i instytucji
społecznych!

Zatwierdzone przez Ministerstwo Spr. Wewnętrznych.

BIURO REKLAMOWE

Stefana Grabowskiego w Wilnie

ul. Garbarska 1. Telefon 82.

Podaje do wiadomości Pp. urządzających odczyty, przedstawie-
nia, koncerty, zabawy i wszelkie imprezy urządzone na cele
oświatowe, kulturalne, filantropijne i t. p., że Biuro przyjmuje
na siebie całkowitą organizację kampanii reklamowej
NA WARUNKACH SPECJALNIE ULGOWYCH.

Przetarg publiczny.

Z polecenia zarządcy konkursowego Waldemara Janzena
w Gdańsku sprzedawane będą najwięcej dającym następujące
przedmioty, należące do Towarzystwa Wydawniczego Pomor-
skiego w Gdańsku, a znajdujące się w rzeczywistości w Gdańsku
przy ul. Brobankengasse 1.14

w czwartek, dnia 25-go listopada 1926 r. o godz. 10-tej
przed poł.: jedna 16-to stronna maszyna rotacyjna z komple-
tnym zapędem i kompletna stereotypia okrągła z kalendarzem, 2
linotypy z 4ma magazynami i kompletnym zapędem, kilka ty-
sięcy kilo pisma z odpowiednim materiałem justunkowym, re-
gazy do pisma, deski zecerckie, szufle zecerckie i duży kom-
plet pisma drewnianego, 1 zupełnie urządzenie ofsetowe i do tego
należąca maszyna ciślowa fabrykatu „Vomag”, format 50x70,
1 maszyna pośpieszna fabrykatu „Johannisburg”, wielkość
50 x 70, 1 maszyna pośpieszna fabrykatu „Faber & Schlicher”,
wielkość 70 x 100, 2 tłocznie i 2 tyglówki, 1 maszyna do bron-
zowania fabrykatu „Leko” z motorem, 1 maszyna do lakiero-
wania, 1 linarka fabrykatu „Förster & Fomm” 1 metr szeroka,
1 maszyna do krajania papieru, szerokość noża 77 cm, 1 no-
życe do krajania tektury, 1 maszyna do szycia blaków Vilb,
fabrykat Gebr. Brehmer, 1 kompletna strugarka do obróbki
płyt stereotypowych, rozmaite przybory drukarskie i urządzenia
biurowe.

Przetarg odbędzie się na wszystkich rzeczy razem
jako całość a w braku odpowiedniej oferty pojedynczo.
Przy ofercie na całość wymagana jest kaucja guld.
gdańsk 5 000 przed złożeniem oferty.

Wymienione przedmioty oglądać można na miejscu w
środe, dnia 24-go listopada między godz. 10-a a 12-ą
Biebertsiej, komornik sądowy.

Gdańsk, Karrenwall Nr. 1b Telefon 2830.

RADIO NA RATY!

Hurt! Detail! NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!

Odbiornik kompletny — CZĘŚĆ SKŁADOWE

Two Wilno, Wileńska 24

Radio techniczne „Elektrit” Tel. Nr 1038.



POSIADACZE LISTÓW

zastawnych Towarzystwa Kredytowego
m. Wilna są proszeni o przybycie na
zebranie, które się odbędzie w czwartek,
dnia 18 b. m. o godzinie 7 wiecz. w
lokalu Stowarzyszenia Właścicieli Nieru-
chomości przy ul. Zawalnej 1, w spra-
wie konwersji listów zastawnych
pomienionego Towarzystwa.

Grupa posiadaczy listów zastawnych
Towarzystwa Kredytowego m. Wilna

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe ul. Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Poszukuje nabywcy

na jedną z najlepszych w Wilnie
kamienic. Cena do omówienia,
wykłada może być ratami.

Posiada do ulokowania

mniejsze i większe sumy pieniężne,
poczynając od 500 złotych.
UWAGA: Ulokuję tylko u osób solid-
nych i odpowiedzialnych.

Sprzedaży domy

dochodowe za
cenę 15 do 150
tysięcy złotych w
Wilnie i na pro-
wincji.

Taksuje

fachowo domy i
majątki dla spie-
dazy i działów,
ocenia lasy

Przyjmuje

do wykonania
przeprisywanie na
maszynach, oraz
zatatwia podania
fachowe.

Przyjmuje

ogłoszenia i rekla-
my do wszystkich
pism, ujęte lacho-
wo i estetycznie.

Przyjmuje

do ulokowania na
najlepsze gwarancje
każdą sumę na
oprocentowanie.

Ma do sprzedania

osiedli i folwarku
na rozmaite ceny
wycenijac od
7 000 złotych.

MAREK AŁDANOW.
„Święta Helena wyspa
maleńka.”

W odległości kilku kroków od tej
grupy chwiały się na niepewnych
swych nogach brat Platona, Mikołaj,
huzar obywatelskiego wzrostu i niezwy-
klej siły, zięć feldmarszałka Suworo-
wa. Był on zupełnie pijany, na jego
spuchniętej twarzy widniały duże si-
niaki. Trzymając za guzik od mundu-
ra suchego i egmatycznego Bennigse-
na z guzikiem nosem, który dobrodusz-
nie suchał jego pijanej paplaniny,
przeplatanej ludowymi okrzykami, Mi-
kołaj Zubow dowodził, iż silniejszy
ma ięce od Aleksieja Odłowa.

— Nie, zrozumiesz ty w końcu kre-
aturę niemiecką — mówił. — Początaj-
no, pomyśl: Piotra Chudzińskiego
było Alosze zacięciem, a jeszcze Fied-
ka Bariatyński na ręce mu upadł. Ale
synek silniejszy był... Wiesz jakim
siniakiem mnie odznaczył. Nie, za-
czekaj, pomyśl tylko, posłuchaj mnie
żydowska mordol.

Ktoś w grupie Platona Zubowa
zacytował dwuwiersz ułożony przed
chwilą przez Wielhorskiego z powo-
du śmierci Pawła.
Que la bonté divine, arbitre de
son sort
Lui donne le repos que nous ren-
drait sa mort.

Uśmiechem Platona Aleksandro-
wicz wyraził swe uznanie i w tejże
chwili rozległ się śmiech. Ktoś inny
zaczął mówić o nowej parze cesar-
skiej. Wszyscy natychmiast zamknili.
Książę Zubow usłyszawszy imię Ale-
ksandra zmrucił zlekka oczy i zau-

ważał od niechęci, że cesarzowa
Lizańska — prześlizgnęła dziewczynka.
— Płatosza, krzyknął z zachwytem
pijany huzar, wypuszczając z ręki
guzik Bennigsen. — Ach ty psie!
Lizańska... Czy myślisz być kochan-
kiem wszystkich cesarzowych... Lu-
bisz starszusi, bracie... Nieboszczyk
Kati żałujesz zapewne. To była ce-
sarzowa stara, jedza, co? Uściskam
cie, choś ples jesteś...

De Balmira ogarnęło ostre ucie-
cie wstępu. Wyszedł z sali. W jednej
z sąsiednich komnat, które miał uję-
rzał nieznanego chłopaka w żało-
bie z zapłakanymi oczyma i przera-
żeniem w twarzy, obok niego stała
pełna powagi, chmurna dama z tajem-
niczą miną, trzymająca w ręku ołów-
kek i kawałek papieru. Chłopczyk
był synem Pawła (późniejszy cesarz
Mikołaj I), a dama wychowawczynią
jego, panią Adlerberg. Ktoś wyjszał
hulaniem, że cesarzowa - wdowa
Marja Teodorówna, chcąc dowiedzieć
się, kto był mordercą jej męża,
umyślnie kazała tu stać dziecku i
wychowawczyni, nakazując jej, by
notowała nazwiska tych oficerów,
którzy zbliżali, mając matego syna
zabitego. Ten melodramatyczny po-
mysł dwóch Niemek wydał się jej
hulaniem śmiesznym, szczególnie, gdy
używał, jak książę Platon Zubow, prze-
chodząc przez salę, zatrzymał się
przy dziecku, dobroliwie pogładził
go po twarzy długiemi palcami swej
małej pięknej ręki i rzekł:

— Doprawdy, jaki on do dziadka
podobny. Zdumiewający.

De Balmira skierował się ku wyj-
ściu, gdy nagle ktoś oznajmił, że do
sypialni Pawła idzie cała rodzina ce-
sarzowa, która właśnie przybyła z pa-
cu Zimowego. Hrabia rzucił się z in-
nymi oficerami ku drzwiom sypialni.
Pierwsza szła cesarzowa Marja Teo-
dorówna, pokrzykując histerycznie od
czasu do czasu, z czerwonymi plama-
mi na zdrowej, pełnej twarzy, o
oczach krótkowidza, prowadzona pod
rękę przez marszałka dworu Mucha-
nowa. Za nią, ogładając się niespokoj-
nie, błąd jak śmierć, szedł Aleksan-
der. Dolna szczęka drżała konwulsyj-
nie, na tej twarzy milej, namiętnej
czarownicy, w której dostrzeżono
zostały otwarte na rozcień. — Marja
Teodorówna wypuściła rękę Mucha-
nowa, stanęła i teatralnie szepnęła:
„Gott helfe mir ertragen!” — poczem
postąpiła na przód, lecz nie dochodząc
do końca krzyknęła chrapliwie cofnęła
się gwałtownie. Twarz Aleksandra
przebieła blada — stała się cie-
mno-szara. Nagle cesarzowa zwróciła
się do syna i głośno, by wszyscy
słyszeli, rzekła po rosyjsku:

— „Pozdrawiajcie was — wi go-
sudar”.

Muchanow szybko spuścił oczy.
Aleksander zrobił krok naprzód, otwo-
rzył usta, podniósł głowę, machnął nie-
mi w powietrzu — i nagle padł na
ziemię nieprzytomny. Elżbieta Aleksie-
jewna i przyboczni rzucili się pod-
nosić Cesarza.

IV.

Marcowe dni, które zawisły nad
całym państwem Aleksandra I, miały
duże znaczenie w życiu de Balmira.
Oczywiście zwrócono mu natychmiast
range, szlachectwo i tytuł. Lecz trzy
dni spędzone w żołnierskich kosza-
rach odebrały mu na zawsze ochotę
do służby wojskowej. Wydało mu

się czemś wstrętnym męczące i po-
niżające innych ludzi tak, jak w ciągu
trzech dni sam był męczony i poni-
żany. Po za tem, po scenach marco-
wych w Zamku Michałowskim, pra-
gnął opuścić Petersburg — był dalek
od tych okrwawionych ludzi, którzy
z okrwawionych palców samowol-
nie rozporządzają losami olbrzymiego
państwa. Pragnienie to nie wypływa-
ło z przekonania jego — hrabia nie po-
siadał żadnych przekonań: zamieniał
je w nim właściwa mu, przrodzo-
na uczciwość i wcześniej nabyta obo-
jętność. Chciał, by życie jego było
jaknajbardziej wygodne, eleganckie,
urozmaicone, subtelne. Pociągł go
Paryż i Londyn, chciał poznać dwie
największe potęgi zachodu, których
rzwalizacji ofiarą padł, jego zdaniem,
szalony car rosyjski. De Balmira wy-
stąpił z pulku i wstąpił do dyploma-
cji. Sytuacja jego w tym czasie była
niezmiernie wygodna: z jednej strony
był on oliarą Pawłowskiego reżymu;
z drugiej strony — dnia przełomowe
spędził w koszarach zamknięty i wo-
bec tego, jasnym było dla wszyst-
kich, że nie mógł on brać żadnego
udziału w carobójstwie. Tych dwóch
okoliczności, łącząc z rozumem hra-
biego, jego pięknością, powodzeniem
u kobiet i gotowością służenia wszel-
kim zasadom, było dosyć, by zabie-
pieczyć mu najspanialszą karierę
dyplomatyczną za rządów Aleksan-
dra I. Jednak de Balmira zrobił tylko
dobrą karierę — nie była ona świet-
ną, głównie dlatego, że on sam nie
śpieszył się z rokowaniem jej. Nie był
on ambity lecz ciekawy. Chciało mu
się obserwować zbliska, z pierwsze
go rzędu foteli, wielkie polityczne
przedstawienie, ukazujące się rzadka

tylko za kulismani i na scenie. Żyć i
widzieć — było celem Balmira i istot-
nie żył on i widział bardzo dużo.
Szkot z pochodzenia, lecz Rosja-
nin z wychowania i częściowo z na-
tury, wnuk poszukiwacza przygód i
romantyk w duszy, nawpół wojsko-
wy, nawpół cywilny, świetny dyploma-
ta, świecki lew i ulubieniec ko-
biat, bohater niezliczonych romansów,
znany w wyższym świecie wszyst-
kich europejskich stolic, pod nazwą
„la coqueluche des salons”, hrabia de
Balmira brał z życia, co tylko mógł, a
dawało mu ono dużo. Nie robiąc nic
w czasie odpowiedzianych swych
misji w Neapolu, Wiedniu, Londy-
nie, jednak czuł się w połowie czwar-
tego dziesiątka lat zmęczony porzą-
dnie fizycznie bezczynnością, wiecznie
czemś zajęta, bezdomna dyploma-
tyczną karierą, i moralnie, swym
eleganckim, wygodnym sceptycyz-
mem. Zmęczenie to odbiło się na
twarzy hrabiego i na całej jego, zlek-
ka pochylonej, postaci, dodając mu
nowego uroku. Hrabia wiedział, że
wyraz ten podoba się w nim kobietom
i nawet podkreślał zlekka swoje
zmęczenie życiem. W r. 1813 wsta-
pił znowu do wojska. Właściwie na-
leżało uczynić to rok wcześniej, w
czasie wojny z Napoleonem, lecz
przeszkodził mu kolejny, dosyć intere-
sujący romans z Angielką, zechciało
mu się jednak zobaczyć zlekka praw-
dziwą wojnę, i kiedy sprzykrzyła mu
się Angielka, znalazł się w sztabie,
w randze pułkownika, brał udział w
kilku kampaniach w arnii generała
Czernyszowa; był w bitwach przy
Uferborn, Denaevitz i Waterloo;
został odznaczony kilkoma orderami
aż do Włodzimierza 4-go stopnia

właściwie. Potem wojna obrzydła mu i
znowu został dyplomata. Lecz w Euro-
pie nie miał już nic do oglądania.
Kongres Wiedeński był ostatniem
przedstawieniem światowem, które
zakończyło wielki, długi hulański se-
zon. Jednocześnie z zakończeniem
wojen Napoleońskich zaszedł wypa-
dek o wiele ważniejszy, w życiu
hrabiego de Balmira; na jego głowie
nagle ukazała się łysina zupełnie wy-
rażna i jednocześnie uznał on za ko-
nieczną potrzebę znacznie zmniej-
szyć ilość rocznych romansów. Wy-
wołało to w nim myśli smutne.
Pewnego razu, po powrocie z balu
długiego, całą noc prawie nie mógł za-
snąć; poraz pierwszy przyszła mu w
łóżku myśl o śmierci i nawet o ży-
ciu pozagrobowem. Bardzo go to
zaniepokoiło. Zaczął namyślać się
zupełnie poważnie, czyby nie wsta-
pić do loży masonskiej, gdyż maso-
ni o wszystkim najlepiej wiedzą, a
na pozagrobowem życiu zęby zjedli.

Wcześniej jeszcze, z innych po-
wodów, interesował się de Balmira
masonami. Osiadając ich tajemnicę,
bardzo stare pochodzenie masonerii
ktoś wywodzący z czasów Salomo-
na, dziwny lecz poetyczny rytuał, nie-
zwykłe nazwy i tytuły, o których
krążyły legendy, wszystko to intry-
gowało romantyczną wyobraźnię
hrabiego.

(D. C. N.)